

KAZIMIERZ STOPA

ur. 1923; Rozięcín



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, powrót do Lublina, organizacje młodzieżowe, praca

14. Wróciłem do Lublina, a tu ferment

Powróciłem do Lublina –był ferment. Byłem świadkiem manifestacji studenckiej w Lublinie i na Placu Litewskim, i tu między KUL–m a gmachem partii. Zachorowałem, zaatakowała mnie bardzo ostra grypa, okazuje się, że zapalenie lewego boku. Sprawa groźna, bo już kiedyś miałem z tego tytułu kłopoty, i leżałem chory w swoim domu. I taka ciekawostka - któregoś dnia przychodzi do mnie dwóch panów, i przedstawiają się, jeden się przedstawia, a drugiego znałem, z dawnego Związku Młodzieży Wiejskiej RP WICI. I proponują mi, żebym ja, jako dawny wiciowiec, jako członek dawnego zarządu powiatowego WICI w Chełmie, jako aktywista młodzieżowy z dawnych lat, jako żołnierz Batalionów Chłopskich, żebym ja się przyłączył do komitetu, który chce wznowić działalność nie pod szyldem WICI, ale Związku Młodzieży Wiejskiej w Lublinie. Gdy wysłuchałem ich argumentacji, to tak sobie pomyślałem, że tak jak mnie życie nauczyło, i doświadczenie podpowiada, to na pewno ten związek zarejestrują, tylko czy on będzie działał na takich zasadach jak oni by chcieli, to wątpię. I powiedziałem: „Przepraszam, ale ja nie jestem w tej chwili w stanie zaangażować się, jestem chory, i to poważnie chory” I to była prawda, i mówię: „Wybaczenie, ale nie przyłączę się, może w przyszłości” Jeszcze tego samego dnia przyszło trzech innych, to byli harcerze z komendy chorągwi harcerskiej, ja byłem przecież harcmistrzem, byłem organizatorem harcerstwa na emigracji, a po powrocie do kraju byłem zastępcą komendanta hufca harcerskiego w Chełmie. Zostałem usunięty z harcerstwa za baden-powellyzm, czyli ideologicznie nie odpowiadałem reformom, jakie Jacek Kuroń i jego towarzystwo lansowało w harcerstwie. Zostałem z harcerstwa usunięty, i oni przyszli do mnie z propozycją odbudowy harcerstwa. Tam mnie ciągnęło, jak wilka do lasu. Ja z harcerstwem byłem emocjonalnie związany, jestem harcerzem do dziś. I do dziś czynnym instruktorem. Ale znów wymówiłem się stanem zdrowia. I trzecią wizytę, jaką miałem, to przyszli byli aktywiści i działacze ZNP, którzy przyszli mi zakomunikować, że powołują

Socrealistyczny Związek Młodzieży Polskiej, że sięgają, po działaczy, po członków, po aktyw wypróbowany, i proponują mi współpracę i udział. I tym też odmówiłem. I okazuje się, że w sensie przewidywań, to był strzał w dziesiątkę, bo żadna z tych koncepcji nie znalazła później zastosowania jakie było marzeniem poszczególnych działaczy. A ja nie chciałem się wiązać z organizacjami, dla których nie przewidywałem, że tak powiem, bytu w pełni demokratycznego, według zasad statutowych, jakie one głosiły. To tyle mam wrażeń z października, oprócz tego, że żyłem tym, co się działo w całym kraju, i przeżywałem osobiste rozterki, bo zostało skasowane Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, i zostałem na lodzie. W przeciągu roku trzy razy zmieniałem różne prace, by w końcu wrócić z powrotem do TPD, ale już nie świeckiego, tylko do Stowarzyszenia Wyższej Użyteczności niosącej pomoc dzieciom z rodzin zdeprawowanych, kryminogennych, sprostytuowanych, z rodzin wymagających pomocy materialnej i socjalnej. I w końcu, po latach, gdy nastąpił rozbrat z panią Szydłowską, po raz drugi wróciłem na Krzywą, jako kierownik internatu Pedagogicznego numer 1 w Lublinie. I gdy mnie dyrektor witał na podeście schodów wobec grona nauczycieli i pracowników, i prezentował moja osobę, nazywał się Józef Sobieraj, to pajęczyny pod sufitem wysokich ścian omiatała miotełką pani Kozłowa, i raptem, jak usłyszała mój głos i się obejrzała, to pośliznęła się drabina i leciała po ścianie, a ja podskoczyłem, podniosłem ją i mówię: „Pani Kozłowa, widzi pani, wróciłem.”

Data i miejsce nagrania	2006-03-13, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Mateusz Czekał
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"